

Dlaczego Władza nie lubi niektórych form hazardu?

3 marca 2011

Czy pełnoletni obywatel Polski może robić co chce ze swoją własnością w świetle planowanej ustawy hazardowej? Jeśli jesteś właścicielem jakichś rzeczy czy pieniędzy, to powinieneś mieć pełne prawo dysponowania nimi. Jeśli ustawa zabrania ci grać w kasynach internetowych pod groźbą różnorodnych kar to oznacza, że ogranicza twoje prawa dysponowania swoją własnością. Jeśli nie masz pełnych praw dysponowania swoimi pieniędzmi to nie są one w rzeczywistości twoją własnością. A więc czyją są własnością? Jest to pytanie do posłów uchwalających ustawę.

Ale wróćmy do hazardu. Sam nie jestem zwolennikiem hazardu internetowego, ponieważ nie mam zaufania do programów i automatów, które losują, rozdają wirtualne karty itp. Dla mnie są to zdarzenia wirtualne, do których nie mam zaufania, ponieważ łatwo nimi manipulować. Za zakładami bukmacherskimi jestem za mimo, że istnieje możliwość oszustwa. Są to zdarzenia realne, możemy je obserwować. A więc na początek czym jest hazard? Według jednej z definicji są to wszystkie gry, w których o wygranej w mniejszym lub większym stopniu decyduje przypadek.

Hazard możemy podzielić na trzy grupy.

1. Zakłady wzajemne – brak organizatora gry.

Rozpatrzmy najprostszą grę hazardową, jaką jest rzut monetą (np. losowanie stron boiska podczas meczu). Zasady są proste i zrozumiałe dla wszystkich, a oszustwo bardzo trudne. Jeśli gra jest prosta, zasady gry są zrozumiałe a ocena szansy wygranej jest dostępna dla każdego. W przypadku tej gry brak jest organizatora gry, który na tym zarabia (szanse 50/50).

2. Organizator gry jest jej uczestnikiem i jest teoretyczna możliwość jego bankructwa.

Ruletka, najbardziej znana z gier hazardowych, również ma stosunkowo proste zasady, zrozumiałe dla graczy, ale dokładna ocena szans wymaga już podstawowej znajomości rachunku prawdopodobieństwa. W tej grze przeciwnikiem jest organizator gry (kasyno), który robi to dla zysku. Z tego względu na kole ruletki umieszczona jest liczba zero, która daje niewielką przewagę organizatorowi (ok. 3%).

Black Jack – inna bardzo znana i popularna gra karciana, której zasady są relatywnie proste, ale ocena szans wymaga wysokiej znajomości rachunku prawdopodobieństwa. Są teoretyczne gotowe obliczenia i ustalone zasady jak grać, aby zmaksymalizować swoje szanse, ale mówimy tutaj o samodzielnej ocenie szans i możliwości ich weryfikacji.

Inne gry. Zasady wielu nowych gier są tak tworzone, aby samodzielna ocena szans na wygraną była trudna lub samodzielnie niemożliwa (automaty). Im bardziej skomplikowana gra – tym większa szansa, że uczestnik popełni błąd.

Ogólnie rzecz ujmując, im zasady gry i ocena szans są łatwiejsze tym uczciwsza jest gra.

3. Organizator gry nie jest jej uczestnikiem i nie ma możliwości zbankrutowania, chyba że ludzie przestaną grać.

Innym rodzajem gier są gry, gdzie organizator niczym nie ryzykuje, nie jest uczestnikiem gry, są to gry liczbowe – np. bingo, lotto, ale także giełda, forex, oszukańcze konkursy SMS itd. W przypadku gier liczbowych (wyjątek – lotto) normalny organizator bierze ok. 10% a 90% przeznaczone jest na wygrane. W przypadku lotto organizator ściągą haracz w łącznej wysokości ok. 60% a na wygrane przeznaczone jest 40%.

Konkursy SMS – bez komentarza.

Giełda, forex, opcje – ludzie zakładają się, czy kurs akcji wzrośnie czy spadnie, zakładają się o kurs waluty itd. Organizator, czyli GPW i im podobne pod kuratelą państwa, organizują hazard na którym zarabia państwo. Wystarczy ludzi przekonać, że kursy wzrosną lub spadną (od tego jest TV i banki i inni naganiacze) i ludzie kupują lub sprzedają akcje. Jeśli zarobią – płacą podatek, jeśli stracą – mają pecha i ponoszą stratę.

Pomijając kreatywną księgowość, manipulacje na giełdzie, sterowanie kursami walut przez instytucje finansowe, praktycznie realna ocena wartości akcji czy kursów walut przez zwykłego człowieka jest niemożliwa. Jego wiedza z zakresu ekonomii jest zbyt mała, ale uczestniczy w grze w której nie ma szans na dłuższą metę. Wmawia się ludziom, że akcje to inwestycja, ponieważ kupują część jakiegoś przedsiębiorstwa posiadającego realną wartość. Teoretycznie jako współwłaściciel powinien mieć pełny dostęp do wszystkich informacji dotyczących twojej własności. Jeśli tego prawa nie masz to oznacza, że nie jesteś współwłaścicielem tylko uczestnikiem jakiejś gry (mniej lub bardziej oszukańczej). Pełny dostęp do informacji możesz mieć tylko wtedy, gdy jesteś w zarządzie lub masz na niego decydujący wpływ (ten przypadek wyklucza większość akcjonariuszy). Jednym słowem – większość grających jest zmanipulowana.

Manipulacja jest formą zamierzonego i intencjonalnego wywierania wpływu na osobę lub grupę w taki sposób, by nieświadomie i z własnej woli realizowała cele manipulatora.

Sam hazard (w szerokim rozumieniu – kasyno, giełda, forex, lotto itd.) jest grą o sumie zerowej, nie wnosi nic pożytecznego dla społeczeństwa, ale daje ludziom nadzieję i marzenia na lepszą przyszłość, na uniezależnienie się.

Pojawi się zaraz argument, że państwo w trosce o obywatela ogranicza hazard, ale patrząc na rozkwit hazardu w postaci giełdy, forex, opcji, konkursów SMS itd. mam nieodparte

wrażenie, że państwo preferuje zachowania nieracjonalne, ponieważ im mniejsze szanse dla grających tym lepiej dla władzy. Jeśli obywatel ma mniejsze szanse na wygraną, to tym samym mniejsze szanse na niezależność. Państwo nie preferuje prostych i czytelnych zasad funkcjonowania, ponieważ władze chcą manipulować obywatelami. Proste rozwiązania nie są preferowane przez władze, ponieważ byłyby zbyt łatwo weryfikowane przez obywateli. Im bardziej skomplikowane zasady, tym trudniej odsunąć rządzących od władzy.

Hazard w najprostszej postaci zakładu wzajemnego jest rodzajem darowizny. Jeśli dwóch ludzi zakłada się o 1000 zł, to po rozstrzygniętych zakładzie jeden z nich nie ma nic, drugi ma 2000 zł. Z punktu widzenia siły nabywczej w społeczeństwie nic się nie zmieniło. Nadal do wydania jest 2000 zł. Zmienił się tylko decydent. Państwo rości sobie prawo do decydowania o tym, kto ma decydować o wydatkowaniu 2000 zł. Za legalizację każe sobie płacić podatek (od darowizny – do 40%). Zakłady wzajemne pokazują w sposób prosty bezsens finansowy podatku dochodowego, podatku od darowizn i spadków. Uwypuklają prawdziwy sens tego podatku, czyli kontrolę nad społeczeństwem. Współczesne państwo zamiast uwypuklać solidarność międzyludzką, ściga na każdym kroku jakiejkolwiek odruchy ludzkiej solidarności. Nic nikomu nie można podarować bez haraczu dla władzy. Hazard i zakłady wzajemne są względnie łatwą metodą na legalizację posiadanych pieniędzy, a brak kontroli nad tym, kto posiada pieniądze, boli władzę ponieważ oznacza to utratę kontroli nad obywatelami. Priorytetem władzy nie jest rozwój społeczeństwa, lecz utrzymanie nad nim kontroli.

Takie zachowanie władza tłumaczy potrzebą ochrony społeczeństwa przed praniem brudnych pieniędzy, które sama produkuje. Dopóki środkiem wymiany było złoto, nikt nie musiał go pracować, bo była go w miarę stała ilość. Albo więc miałeś złoto, albo go nie miałeś – złota nie dało się wydrukować.

Człowiek, który jest niezależny finansowo, nie podlega łatwo

manipulacji, ponieważ wpływ innych na jego zachowanie jest niewielki. Zachowaniem człowieka, który jest zależny finansowo (im bardziej tym lepiej – najlepiej młody ukredytowany do końca życia), można wręcz sterować. Władze celowo propagują życie na kredyt, ponieważ łatwiej jest rządzić niewolnikami kredytowymi. Sama też zadłuża państwo w imieniu obywateli. Jeśli sami nie chcą się zadłużyć to zadłużą go w jego własnym imieniu.

Teoretycznie pieniądze z podatków powinny być przeznaczone na cele wspólne i częściowo tak jest. Wymyślamy potrzebę np. zakup samolotów F16. Teoretycznie jest to cel wspólny, uzasadniony społecznie, ale brakuje pieniędzy na zakup, więc zadłuża się społeczeństwo niezależnie od tego czy chce, czy też nie. Czy zakup samolotów był najbardziej uzasadniony? Ludzie chorzy mają całkiem inne priorytety aniżeli wojskowi. Dla uspokojenia nastrojów władza pozwala więc na dodatkowe samoopodatkowanie się i Owsiak organizuje zbiórkę na szczytne cele (ok. 30 mln). Ale te 30 mln. to tylko ok. 30% wartości 1 sztuki F16, a za 30 mln bardzo wiele szpitali jest doposażanych w nowoczesny sprzęt.

Bardzo ładnie to ujął Peter Sloterdijk: „Ubezwłasnowolnienie obywateli na naszej półkuli przybrało największe rozmiary w sferze podatków. (...) Miast akcentować dobrą wolę darczyńcy i z szacunkiem podkreślać, że podatek ma charakter daru, współczesne państwa fiskalne wpędziły podatników w poniżającą fikcję, wedle której mieliby oni wobec państwa dług – tak duży, że przyjdzie im go spłacać w ratach do końca życia. Podatnicy stali się grupą dłużników, którzy od ostatniego tchu będą spłacać zobowiązania nałożone przez rządzących.” (Der Spiegel, 8 listopada 2010)

Autor: Ibiz

Nadesłano do „Wolnych Mediów”